

DOLNOŚLĄSKA

SOLIDARNOŚĆ

Nr 11 (267) • Wrocław, 27.11.2007 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Górnośląskie lobby postanowiło, żeby włączyć wrocławski Instytut Górnictwa Odkrywkowego Poltegor do katowickiego GIG-u (Głównego Urzędu Górniczego). Wrocław straciłby cenny ośrodek naukowy. Z kolei Roman Karkosik, właściciel większościowego pakietu akcji wrocławskiego Hutmenu chce zlikwidować zakład i przenieść produkcję także na Śląsk. Na grudzień, członkowie „Solidarności” z Poltegoru i Hutmenu zapowiadają akcje protestacyjne.

# Uznanie na Śląsku?



poltegor instytut

25



# Jestem człowiekiem „Solidarności”

Byłem związkowcem i cieszę się z tego spotkania – powiedział ojciec Zięba witając się z przedstawicielami Związku



FOT. M. SMOŁAJNA

**K**omisja Krajowa spotkała się na październikowym posiedzeniu z ojcem Maciejem Ziębą, dyrektorem Europejskiego Centrum Solidarności.

8 listopada br. w Gdańsku została podpisana umowa założycielska dotycząca powołania instytucji kultury Europejskie Centrum Solidarności. Jej sygnatariuszami są: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Miasto Gdańsk, Komisja

Krajowa NSZZ „Solidarność” oraz Fundacja Centrum Solidarności. Zgodnie z umową Związek na cele ECS udostępni historyczną Salę BHP, która obecnie jest remontowana. Na razie ECS jest w fazie tworzenia. W grudniu zostanie rozstrzygnięty konkurs architektoniczny na budynek ECS. – Wyobrażam sobie, że ECS będzie spełniał funkcje muzealno-archiwalne, a także edukacyjno-naukowe. Chciałbym, aby historia „S” została w końcu

opowiedziana zarówno w Polsce, jak i na świecie – mówił o planach związanych z ECS ojciec Zięba. Dyrektor ECS zwrócił się również do szefów regionów NSZZ „S” o pomoc w skatalogowaniu zasobów archiwalnych Związku. – Musimy sobie zdać sprawę, że obcujemy z historią i dobrze byłoby, gdybyśmy przynajmniej spisali to, co mamy – powiedział o. Zięba. Podczas dyskusji związkowcy zwracali uwagę, że ECS nie może zapominać o roli Jana Pawła II w narodzinach „S”, że nie chcą podziału na pierwszą i drugą „S”. Dyrektor ECS stwierdził, że zdaje sobie sprawę z pewnych podziałów i konfliktów, zapewniał jednak, że nie ma dwóch „Solidarności” i swoją osobą gwarantuje, że ECS będzie łączył, a nie dzielił ludzi „Solidarności”.

Z Ojcem Ziębą spotkali się dolnośląscy działacze Komisji Krajowej – Było to bardzo sympatyczne spotkanie. Poruszyliśmy sprawę utworzenia we Wrocławiu filii Europejskiego Centrum Solidarności i jest duża szansa na to, aby taką rolę pełniło Muzeum Solidarności we Wrocławiu – powiedział Jarosław Krauze. MR

# Hutmen przed referendum

**W**poniedziałek 26 listopada odbyła się akcja informacyjna przed główną siedzibą Hutmenu przy ulicy Grabiszyńskiej zorganizowana przez komisję zakładową NSZZ „Solidarność”. Celem spotkania było poinformowanie załogi i o planach dyrekcji która chce przenieść zakład pracy na Górny Śląsk. Blisko 400 pracowników wysłuchało oświadczenia przedstawionego przez przewodniczącego KZ Józefa Symonowicza. – Nie ma żadnego uzasadnienia ekonomicznego by przenieść naszą produkcję. Przedstawiciele załogi w radzie

nadzorczej zwrócili na to uwagę, ale ich wniosek został odrzucony – powiedział m. in. Józef Symonowicz. Na wiecu obecny był także zastępca przewodniczącego regionu Kazimierz Kimso. Zapewnił on zgromadzonych pracowników o pełnym poparciu Regionu dla postulatów załogi, a także obiecał niezbędną pomoc i umożliwienie spotkania z władzami samorządowymi aby przedstawić im trudną sytuację zakładu. Spontanicznie podjęto decyzję o przeprowadzeniu w najbliższych dniach referendum strajkowego.

PC



FOT. PAWIEŁ CHABIŃSKI

# Dobre wyniki i świetna atmosfera

**J**ak co roku zawody pływackie – Memoriał im. Marka Petruszewicza – przyniosły wiele wartościowych rezultatów. To chyba najlepszy sposób uczczenia pamięci pierwszego polskiego rekordzisty świata w tej dyscyplinie sportu.

Na basenie przy wrocławskim Stadionie Olimpijskim w dniach 17–18 listopada br. padło 6 rekordów Polski juniorów. Wyścig memoriałowy na 100 m stylem dowolnym wygrał młody zawodnik Kormorana Olsztyn Mateusz Pacholczyk, tuż za nim

przyplął ubiegłoroczny zwycięzca Marcin Cieślak.

– Wcałe nie spodziewałem się, że dziś wygram. Naprawdę, myślałem, że po raz kolejny wygra Marcin. Cóż, udało mi się i mam nadzieję, że powtórzę ten dobry wynik na grudniowych zawodach w Rumunii – powiedział Mateusz Pacholczyk. W imieniu prezydenta miasta Jarosław Krauze, skarbnik Regionu, wręczył mu puchar.

Nie tylko wyścig memoriałowy dostarczył emocji. Nie brakło ich podczas wszystkich startów. Szczególnych emocji dostarczyła rywalizacja pływaków niepełnosprawnych, których zmagania licznie zgromadzona publiczność na base-

nie olimpijskim nagrodziła gorącymi brawami.

W zawodach uczestniczyło 330 zawodników z 42 klubów pływackich z całej Polski. MR

## Finał - 100 m stylem klasycznym

1. Mateusz Pacholczyk 1:04.33
2. Marcin Cieślak 1:04.65
3. Igor Brodowski 1:06.88
4. Piotr Kruczek 1:06.91
5. Michał Rokita 1:07.86
6. Mateusz Kołodziejski 1:09.07

**Marek Petruszewicz** w 1953 r. na wrocławskiej pływalni przy ul. Teatralnej ustanowił rekord świata na dystansie 100 m stylem klasycznym. Później był jeszcze srebrnym medalistą na Mistrzostwach Europy w Turynie. W 1980 r. był członkiem Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. W niedzielę 13 grudnia 1981 r. poturbowany przez zomowców w siedzibie Związku został przewieziony do aresztu przy ul. Kleczkowskiej. Dwa tygodnie spędzone w nieogrzewanej celi przyczyniły się zdaniem lekarzy do odnowienia choroby Burgera. Zwolniony z internowania został dopiero na skutek interwencji u władz biskupa Adama Dyczkowskiego. Marek Petruszewicz zmarł w 1992 r.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

## O sprawiedliwej globalizacji

Jeśli chcemy stworzyć globalizacji z ludzką twarzą bez etyki, to wyjdzie nam maska zamiast twarzy – powiedziała m.in. Mary Robinson, była prezydent Irlandii podczas konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Lizbonie na przełomie października i listopada.

– Samo zmniejszanie barier w światowym handlu nie przyczyni się do zahamowania nędzy na świecie. Także wzrost gospodarczy nie jest jedynym lekarstwem na jej likwidację – mówił uczestnik tego spotkania Tomasz Wójcik podczas konferencji prasowej w Regionie.

Spotkanie w Lizbonie było rezultatem powstania raportu na temat sprawiedliwej globalizacji jaki ta organizacja sporządziła w 2004 r. Do warunków sprawiedliwej globalizacji jej uczestnicy (związkowcy, przedstawiciele rządów państw wchodzących w skład MOP, pracodawcy) zaliczyli m.in. godziwą płacę, pracę, wolność zrzeszania się w związki zawodowe oraz wolność zawierania umów o pracę.

Więcej o Międzynarodowej Organizacji Pracy na stronie [www.mop.pl](http://www.mop.pl).

MR

# Protest zaskoczył

Minutą ciszy i modlitwą za Ludgardę Torbus, rozpoczęli 29 października br. swoje posiedzenie członkowie Zarządu Regionu. Wypełniając uchwałę WZDR w Brzegu Dolnym, powołali zespół do zbadania zgodności z prawem związkowym funkcjonowania organizacji NSZZ „Solidarność” MOZ Jedyńka Wrocławska. W jego składzie znaleźli się Małgorzata Calińska – Mayer, Danuta Utrata, Marek Giedziun, Jarosław Krauze, Kazimierz Kimso.

O sytuacji w Polarze poinformowała zebranych Małgorzata Calińska – Mayer. Gośćmi Zarządu Regionu byli związkowcy

z Bielbawu, którzy przedstawili swój punkt widzenia na temat działalności Zbigniewa Rudnika w ich zakładzie. Według przewodniczącej największej organizacji związkowej w Regionie, protest związkowców był dla zarządu zaskoczeniem. Nie spodziewali się tak zdecydowanego protestu. Szczególnie wśród młodych pracowników, których próbowano zastraszać. (szersza relacja z zakończenia sporu w Polarze na stronie 5).

O reaktywacji Regionalnego Sekretariatu Kultury i Środków Przekazu poinformował zebranych Leszek Nowak. To właśnie on został 10 listopada wybrany

przewodniczącym tej struktury branżowej. Ponadto zebrani zaznajomili się z założeniami do przyszłorocznego budżetu Regionu oraz wysłuchali relacji przewodniczącego Janusza Łąnowskiego z obrad Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Członkowie prezydium Regionu przedstawili szczegóły wyjazdowego posiedzenia, które odbędzie się w dniach 28-29 listopada br. w Trzebieszowicach w Kotlinie Kłodzkiej.

MR

## Zostań ławnikiem

### Uwaga Komisje Zakładowe!

We Wrocławiu wciąż nieobsadzonych pozostaje kilkadziesiąt miejsc dla ławników. Do Sądu Pracy wyłoniono dotychczas zaledwie 14 ławników. Wybory uzupełniające odbędą się w styczniu 2008 r. Prosimy o zgłaszanie osób godnych pełnienia tego stanowiska. Kandydat na ławnika powinien złożyć 3 zdjęcia, zaświadczenie o niekaralności oraz aktualne zaświadczenie lekarskie.

Wzory do złożenia wniosku są do pobrania w siedzibie Regionu lub w Internecie na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości [www.ms.gov](http://www.ms.gov) (należy kliknąć w rubrykę „formularze”).



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

## W końcu mamy święta

*Piszę w imieniu swoim i wielu pracowników zatrudnionych w sklepach sieciowych „Żabka”. Po wprowadzeniu w życie ustawy dotyczącej 12 dni wolnych od handlu możemy powiedzieć, że w końcu mamy „Święta”, tak jak inni ludzie. Do tej pory wszyscy pracownicy zatrudnieni w sklepach „Żabka” mogli tylko pomarzyć o „wolnych świątach”. Zmuszeni byliśmy do pracy bez wyjątku, czy to pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, czy też Nowy Rok i to w normalnych godzinach pracy sklepu, tj. od 6.00 – 23.00. Tak więc na rodzinne spędzenie świąt nie*

*mamy szans, w przeciwieństwie do agentów (osoby prowadzące sklep). Jak wiadomo sklepów „Żabka” w całej Polsce jest wiele, a co za tym idzie pracowników pracujących w tych sklepach jest ogromna liczba. Są to osoby, które jak wszyscy chcą święta spędzać w gronie najbliższych, a nie w pracy. Bo żadne pieniądze, czy też inny wolny dzień nie jest w stanie tego wynagrodzić. Dlatego zwracamy się z prośbą do Państwa, aby powyższa ustawa nie została zmieniona. Mamy nadzieję, że „Solidarność” będzie z nami.*

NAZWISKO CZYTELNIKA ZNANE REDAKCJI

## Oświata żąda podwyżek!

Szanowny Pan Premier RP  
Donald Tusk

Zebrani w dniu 21 listopada 2007 r. przedstawiciele Regionalnych Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk i Zagłębia Miedziowego przedstawiają swoje oczekiwania wobec Premiera i Rządu RP.

Żądamy realizacji przedwyborczych obietnic: jeśli „polskie dzieci mają wkrótce uczyć dobrze zarabiający nauczyciele”, należy:

1. W 2008 roku podnieść płacę polskich nauczycieli do poziomu średniej płacy nauczycieli w Unii Europejskiej - płaca nauczyciela rozpoczynającego pracę powinna wynosić co najmniej 3000 zł brutto.
2. Zwiększyć udział wydatków na edukację do poziomu 5% PKB.

Powyższe żądania są od wielu lat stawiane przez nauczycieli.

Żądamy zrealizowania składanych obietnic!

ZA ZEBRANYCH  
PRZEWODNICZĄCY RSOiW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”  
JANUSZ WOLNIAK

Wrocław, 21.11.2007 r.

Andrzejowi Szlachetko  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

### Matki

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność” ARCHIMEDES SA

Marcie Lach  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

### Teściowej

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność” ARCHIMEDES SA

Janowi Skrzypczakowi  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

### Matki

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność” ARCHIMEDES SA

Beacie Skrzypczak  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

### Teściowej

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność” ARCHIMEDES SA

**DOLNOŚLĄSKA**  
**SOLIDARNOŚĆ**

Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

### Redagują

Marcin Raczkowski,  
Paweł Chabiński

**Skład komputerowy:**  
Stawomir Kowalik

### Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5  
I piętro, pok. 117  
tel. 78 10 157; fax: 355 15 65  
e-mail:  
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

**Wydawca:** Zarząd Regionu  
NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

**Druk:** NORPOL-PRESS

**Nakład:** 7600 egz.

**Numer zamknięto:**  
26.11.2007 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:  
[www.solidarnosc.wroc.pl](http://www.solidarnosc.wroc.pl)

# Zamiast dialogu

**Pikieta w Grójcu była kolejnym etapem walki NSZZ „Solidarność” o przestrzeganie przez zagranicznych pracodawców praw pracowniczych i związkowych**



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

**W** piątek 26 października br. została zorganizowana ogólnopolska pikieta pod główną siedzibą Faurecii w Grójcu. Był to kolejny etap walki o przywrócenie do pracy Marka Olszewskiego – bezprawnie zwolnionego pracownika, który założył wraz z czterema kolegami „Solidarność” w Faurecii.

Marek Olszewski zdecydował się na taki krok po tym, jak większość z 400 osobowej załogi zadeklarowała chęć przystąpienia do „S”. Okazało się jednak, że pracodawca nie życzy sobie organizacji związkowej w swoim zakładzie pracy. W związku z tym zwolnił pięciu pracowników, którzy weszli w skład tymczasowej komisji zakładowej. O całej sprawie została poinformowana Państwowa Inspekcja Pracy natomiast prokuratura wszczęła dochodzenie po tym, jak stwierdziła, że została złamana ustawa o związkach zawodowych.

Nie czekając na rozstrzygnięcia sądu, władze dolnośląskiej „Solidarności” najpierw zorganizowały czterodniową akcję informacyjną pod fabrykami Faurecii, a następnie regionalną pikieta w Wałbrzyskiej Strefie Ekonomicznej.

Niestety wyżej wymienione środki nie wystarczyły, aby skłonić przedstawicieli Faurecii do rozmów o przywrócenie bezprawnie zwolnionych pracowników i zaakceptowania legalnie działającego związku zawodowego, dlatego na wniosek dolnośląskiej „S” prezydium Komisji Krajowej zdecydowało o zorganizowaniu ogólnopolskiej manifestacji przed siedzibą Zarządu Spółki Faurecia Polska sp. z o.o. w Grójcu.

Rozpoczęcie akcji protestacyjnej zaplanowano na piątek 26 października na godzinę 13. Blisko tysięcy związkowców (w tym 70 osób z Dolnego Śląska) przemaszerowało ulicami Grój-

ca, aby spotkać się pod główną bramą zarządu firmy. Tam Janusz Śniadek – przewodniczący NSZZ „Solidarność” – zaapelował do francuskiego pracodawcy o podjęcie dialogu ze związkowcami. Dodał, że jest hańbą wolnej Polski na początku XXI w., że nadal łamane są gwarantowane konstytucją prawa związkowe. O tych haniebnych czynnościach pracodawców z Faurecii nie będzie cicho. Nagłaśnianie takich przypadków będzie naszą bronią. Nie ustaniemy w wysiłkach dopóki pracownicy Faurecii i innych zakładów pracy w Polsce nie będą mogli korzystać ze swoich praw – mówił przewodniczący Komisji Krajowej. Natomiast jego zastępca Jerzy Langer zwrócił uwagę na to, że żaden uczi-

wy pracodawca nie boi się organizacji związkowej. Potwierdzeniem jego słów była kontrola inspekcji pracy, która stwierdziła rażące uchybienia w sposobie rozliczania pracowników za godziny nadliczbowe, a także dopuszczanie do pracy bez koniecznych kursów i kwalifikacji.

Kilka dni przed pikieta Marek Olszewski został wezwany na komisariat policji. Okazało się, że pracodawca oskarżył go o kradzież części produkowanych w fabryce. Śledztwo zostało umorzone, bo policja nie znalazła żadnych dowodów obciążających podejrzanego. Niestety incydent ten pokazał po raz kolejny, że na dobrą współpracę i chęć porozumienia związkowcy nie mają co liczyć.

Na zakończenie pikiety Janusz Śniadek udał się z petycją do prezesa firmy. Jednak nie udało mu się dostać na teren zakładu, ponieważ wszystkie bramy były pozamykane.

– Nie dostaliśmy się na teren firmy – to bardzo symboliczny obraz. Pracodawca musi mieć świadomość, że jeśli nie nastanie normalność w tej fabryce, „Solidarność” będzie tu wracać, aby nagłaśniać i piętnować takie zachowania – powiedział na koniec przewodniczący.

Po półtoragodzinnej demonstracji jej uczestnicy udali się na parking, gdzie czekała na nich gorąca grochówka, a następnie wszyscy odjechali bezpiecznie do domu.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

**Zakończył się spór zbiorowy**

## Porozumienie w Polarze

**A**kcja protestacyjna MOZ NSZZ „S” w Polarze przyniosła skutek. W czwartek 22 listopada Komisja Zakładowa zaakceptowała porozumienie i zakończyła spór zbiorowy. Zarząd zgodził się na podwyżki dla pracowników Whirlpool Wrocław. Od grudnia pracownicy dostaną od 400–500 zł brutto podwyżki. Dodatkowo firma wypłaci w grudniu pracownikom jednorazową premię. Ustalono, że najniższa płaca w zakładzie nie będzie niższa niż 1400zł brutto.

Ponadto 30 listopada powołane zostaną komisje, których zadaniem będzie wypracowanie wspólnych rozwiązań w kwestii bezpieczeństwa i ergonomii pracy oraz zasad wynagradzania.

Porozumienie ma obowiązywać do kwietnia 2009 r.

Przypomnijmy, że w październiku br. związkowcy z Polararu rozpoczęli tam akcję prote-

stacyjną i przez kilka tygodni spawalni produkcję, aby wywalczyć dla pracowników godne warunki pracy i płacy.

MR



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Pracownicy Polararu podczas październikowego wiecu.

# Likwidacja przez połączenie?

**Instytut Górnictwa Odkrywkowego „Poltegor” we Wrocławiu decyzją poprzedniego ministra gospodarki Piotra Woźniaka ma zostać od nowego roku włączony do Głównego Instytutu Górnictwa. Protestuje przeciw temu zakładowa „Solidarność” wraz z niemal całą zatrudnioną tam kadra.**

**P**rzy okazji wyborów do Rady Naukowej naszego Instytutu zrobiliśmy ankietę wśród obecnych pracowników i okazało się, że ponad 90% załogi jest przeciwna koncepcji ministerstwa – mówi przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Tadeusz Kurkowiak i pokazuje mi kartki z podpisami pracowników. Wojewoda dolnośląski Krzysztof Grzelczyk, prezydent miasta Rafał Dutkiewicz, rektor Politechniki Wrocławskiej Tadeusz Luty popierają koncepcję zakładającą konsolidację instytutu z Politechniką Wrocławską. Jest to naturalne rozwiązanie ze względu na wieloletnią współpracę obu tych ośrodków naukowych. Jeśli dodać do tego starania Wrocławia o utworzenie Europejskiego Instytutu Technologicznego,

## decyzja ministerstwa

budzi zdziwienie. Tę ideę wspiera również Związek Pracodawców Porozumienie Producentów Węgla Brunatnego. Rektor Politechniki Tadeusz Luty potwierdził, że uczelnia zgłosiła wstępną gotowość na połączenie, a ini-

Podczas październikowego Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk w Brzegu Dolnym związkowcy przyjęli stanowisko, w którym wyrazili sprzeciw wobec koncepcji rządowej.

Jesienią ubiegłego roku minister gospodarki Piotr Woźniak powołał komisję konsolidacyjną, której zadaniem była ocena łączonych jednostek badawczo-rozwojowych oraz opracowanie warunków, na jakich to połączenie zostanie dokonane. Oprócz Instytutu Poltegor, razem z GIG w jeden podmiot włączony ma być Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrze.

– To było dla nas zaskoczenie, bo jeszcze w sierpniu 2006 r. to samo ministerstwo umieściło nas na liście placówek naukowych, które zachowają swój status – opowiada Kurkowiak.

Podczas spotkań Zespołu Trójstronnego ds. Branży Węgla Brunatnego strona rządowa podkreślała, że za konsolidacją przemawia konieczność zagospodarowania unijnych dotacji przeznaczonych na odpowiednie programy w jednostkach badawczo-rozwo-

rozwaju technologicznego przemysłu wydobywczego i przetwórstwa węgla brunatnego”.

Gdy w czerwcu br. na spotkaniu władz Sekcji Krajowej Węgla Brunatnego NSZZ „S” z premierem Jarosławem Kaczyńskim działacze zwrócili uwagę na problem restrukturyzacji instytutu, obecny na spotkaniu minister Piotr Woźniak stwierdził, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby włączyć Poltegor w struktury Politechniki, ale jak dotąd nie otrzymał w tej sprawie żadnej informacji od samych zainteresowanych.

– Dzień po spotkaniu do ministra pismo z takim wnioskiem skierował dyrektor Instytutu.

Pracownikom wydawało się, że sprawa została zakończona pomyślnie.

Byliśmy pewni, że sprawa przyłączenia naszego Instytutu do Głównego Instytutu Górnictwa jest nieaktualna – mówi Kurkowiak. To złudzenie zostało rozwiane podczas sierpniowego posiedzenia Zespołu Trójstronnego ds. Branży Węgla Brunatnego. Przedstawicielka ministerstwa oświadczyła, że podtrzymana jest kierunkowa decyzja ministra o stworzeniu liczącego się w Europie podmiotu mogącego skutecznie rywalizować na światowych rynkach. Ma zostać także zachowana autonomia instytutów, a umowa konsolidacyjna nie przewiduje zwolnień pracowniczych. Ponadto wszystkie centrale związkowe miały ustawić czas na zgłoszenie uwag do projektu rozporządzenia.

– Nie było żadnych konsultacji – twierdzą związkowcy. Zdaniem Wojciecha Ilnickiego została złamana ustawa o związkach zawodowych. On jako zastępca przewodniczącego Sekcji Krajowej Węgla Brunatnego NSZZ „Solidarność” nie otrzymał projektu rozporządzenia, podobnie jak związkowcy z insty-

tutu. W dokumencie nie ma żadnej wzmianki o rocznym okresie przejściowym gwarantowanym przez Kodeks Pracy.

Przez kilka miesięcy pracownicy Poltegor – Instytutu żywili nadzieję, że ministerstwo w świetle tych wszystkich okoliczności odstąpiło od swego pierwotnego planu.

## Złudzenia prysły

kilka dni po wyborach parlamentarnych. W końcu październi-



Siedziba Poltegoru.

ka okazało się, że minister Woźniak wydał rozporządzenie o połączeniu, które wkrótce trafiło do Dziennika Ustaw. Zrobił to w ostatniej chwili. Na 2 dni przed wyborami – 19 października.

Sytuacja jest katastrofalna – komentuje Wojciech Ilnicki. Przez wiele miesięcy słyszeliśmy zapewnienia z drugiej strony m.in. od wiceministra Tchórzewskiego, że skoro Instytut Poltegor chce współpracy z Politechniką, to nie ma przeszkód, a na dwa miesiące przed końcem roku podjęto całkowicie inną decyzję. We wtorek 27 listopada nasza sekcja będzie obradować we Wrocławiu i będziemy zastanawiać się, co z tym zrobić. Jedno jest pewne – ta decyzja osłabia ośrodek wrocławski i przyczynia się do rozczłonkowania branży węgla brunatnego. Surowiec ten wydobywa się głównie w naszym regionie (Turów) i celowe jest przecież prowadzenie prac badawczo-rozwojowych bezpośrednio na eksploatowanych i przewidzianych do uruchomienia zasobach węgla brunatnego oraz aby jednostka naukowo-badawcza zlokalizowana była w bezpośrednim sąsiedztwie złóż i innych branżowych ośrodków projektowo-badawczych.

## Tu pracują ludzie

przeważnie z około 30-letnim stażem – mówią mi związkowcy. Zapewnienia o braku zwolnień wcale ich nie uspokajają. Pracownicy administracji są pewne, że ich z pewnością dotknie redukcja, jak zawsze przy tego typu połączeniach. Pracownicy podkreślają, że w GIG-u praca ma charakter akordowy, co dziwi jak na ośrodek naukowy. Bardzo niska płaca zasadnicza i duże premie za wykonane zlecenia. Im więcej zleceń złatwionych, tym lepiej.

– Wszystkie zlecenia, jakie do nas trafiały, będą teraz przechodzić przez Katowice. Kto zaręczy, że będzie ich tyle samo? A może

się okaże, że zleceń jest mało i już nie jesteśmy rentowni?

Warto zaznaczyć, że Poltegor Instytut to nie tylko problematyka eksploatacji węgla brunatnego, ale i surowców skalnych i kruszyw mineralnych. Ten ośrodek naukowy wykonuje ekspertyzy dla drobnych firm. Czy po przekształceniu w moloch będzie dalej zainteresowany obsługą najmniejszych klientów?

Tadeusz Kurkowiak liczy, że może uda się doprowadzić do spotkania i przekonać obecnego ministra gospodarki, wicepremiera Waldemara Pawlaka, aby wycofał zarządzenie swego poprzednika.

Na razie organizacja zakładowa poprosiła prawników w Regionie o pomoc w napisaniu skargi do Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Administracyjnego.

– Nie ma nastroju do świętowania zbliżającej się Barbórki – mówią członkowie zakładowej „Solidarność”. W tej sytuacji zamiast biesiady byłaby to stypa. Właśnie w ten dzień – 4 grudnia – planują zorganizowanie pikietki pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu. Poinformowali o tym dziennikarzy podczas konferencji prasowej w piątek 23 listopada.

MARCIN RACZKOWSKI



Konferencja prasowa w Poltegorze.

cjatywa ta zyskała poparcie Komisji Senackiej ds. Badań Naukowych i Współpracy z Gospodarką oraz zainteresowanych wydziałów uczelni, z którymi instytut współpracował od lat.

Jednak, jak zauważył w swoim liście do ministra wojewoda Krzysztof Grzelczyk, Instytut Poltegor już koordynuje i realizuje współfinansowany przez Unię Europejską program „Scenariusze

związków zawodowych. On jako zastępca przewodniczącego Sekcji Krajowej Węgla Brunatnego NSZZ „Solidarność” nie otrzymał projektu rozporządzenia, podobnie jak związkowcy z insty-

# Mieszkania bez właścicieli

**W tym roku mija 10 lat walki pracowników wałbrzyskiego WAMAGU o pełne prawo własności w zajmowanych przez nich mieszkaniach**

**W**czasach swej świetności zakład, w połowie lat siedemdziesiątych miał liczne obiekty wyprodukcyjne, m.in. nad Bałtykiem (w Darłówku), przedzko-

kupiłby mieszkanie. Jednocześnie w piśmie zawarte było zastrzeżenie, żeby ankiety nie traktować jako

## oferty sprzedaży.

Wiosną 1997 r. Wałne Zgromadzenie podjęło uchwałę o zmniejszeniu kapitału firmy i przekazaniu mieszkań innym podmiotom. Obecni na zebraniu pracownicy głosowali przeciwko temu rozwiązaniu. – Przegłoszono nas, bo mieliśmy zgodnie z prawem 15% pakiet akcji – przypomina Zgarda. Przewodniczący zakładowej „S”

dotychczasowe, co najważniejsze, mieszkania zakładowe. Jedne z tych mieszkań to ponemieckie mieszkania tzw. stare zasoby, inne budowane były przez zakład ze środków zakładowego funduszu mieszkaniowego. Lokatorzy – pracownicy WAMAGU mieli je przydzielone na czas określony, tj. do czasu aż mieli się stać właścicielami mieszkania spółdzielczego. Po wejściu w życie ustawy o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych umowy najmu na czas określony przekształciły się w najem na czas nieokreślony.

W sierpniu 1997r. aktem notarialnym nieodpłatnie, przekazano 749 mieszkań do Wałbrzyskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Inne mieszkania przekazano gminie oraz Spółdzielni Mieszkaniowej „Skarbek”. Pracownikom nie dano prawa pierwokupu.

– Ale byli i tacy, którym udało się wykupić mieszkania – Krystyna Kamińska zastrzega, że nie ma pewności co do dokładnej liczby, ale słyszała, że kilka mieszkań zostało wykupionych. Przypuszcza, że zdecydowały o tym znajomości w rządzonej wówczas przez SLD mieście. Jednak zdecydowana większość mieszkań, budowanych lub remontowanych przez pracowników WAMAG jednym podpisem notariusza stała się własnością WTBS-u.

Nowy właściciel wkrótce narzuca ceny wykupu mieszkań. Na początku umiarkowane, ale po zorientowaniu się, jak dużo jest chętnych do wykupu mieszkań, cena rośnie bardzo szybko.

– Pracowników naszego zakładu bolało to, że za mieszkanie musieli zapłacić praktycznie dwa razy, bo raz z pieniędzy zarobionych w zakładzie

których co miesiąc odkładali na swoje teraz jeszcze musieli płacić za ich wykup – mówi Remigiusz Zgarda.

– Załoga zrzekła się wypłaty z zysku, aby przekazać pieniądze na fundusz mieszkaniowy, a tu wszystko przeszło w obce ręce.

W 2000r. wchodzi w życie ustawa uwłaszczeniowa. Pojawia się nadzieja na rozwiązanie problemu kilkuset pracowników i ich rodzin. Po wysłaniu wniosków do WTBS o zamianę lokalu na własnościowe, ten odpowiada, że...

## nie jest właścicielem

bo nie nabył mieszkań odpłatnie. Opinia prawnika Regionu Barbary Piotrkowskiej jest dla WTBS miażdżąca. Samo przekazanie mieszkań, czyni WTBS ich właścicielem.

Sprawę zamyka Trybunał Konstytucyjny, który zakwe-

Istnienie firmy WAMAG sięga 1820 roku, kiedy to wokół niewielkiej odlewni żeliwa zaczęła rozwijać się fabryka wytwarzająca armaturę komunalną oraz drobne urządzenia dla różnych branż. W kolejnych latach firma rozwijała się, wchłaniając inne zakłady oraz rozbudowując własny potencjał produkcyjny.

Z czasem produkcja została ukierunkowana na sprzęt i maszyny dla górnictwa, zwłaszcza na urządzenia do mechanicznej przeróbki węgla (m.in. przesiewacze, kruszarki, odwadniarki, osadzarki, urządzenia transportowe, pompy i agregaty sprężarkowe). W zakładzie produkowano szyby górnicze, korpusy do koparek, urządzenia infrastruktury kolejowej i wiele innych.

Począwszy od 2000 roku, następuje dynamiczna dywersyfikacja działalności produkcyjnej i usługowej WAMAG S.A. Dotychczasowa oferta ukierunkowana głównie na rynki wydobywcze (węgiel kamienny, brunatny i inne minerały) została znacznie poszerzona i obejmuje praktycznie wiele branż przemysłowych (m.in. hutnictwo, energetykę, przemysł cementowy, stoczniowy, elektromaszynowy, spożywczy).

Od kwietnia 2004 roku większościovym akcjonariuszem WAMAG S.A. jest KOPEX S.A. z siedzibą w Katowicach (www.kopex.com.pl).

życie ustawy w 2005r. dającej szansę dochodzenia sprawiedliwości tym, których pozbawiono prawa pierwokupu są pierwszej i drugiej instancji oddaliły wnioski.

zakład, tymczasem dla WTBS to kura znosząca złote jaja.

– Konstytucja gwarantuje wszystkim obywatelom równość wobec prawa. Dlaczego zatem lokatorzy mieszkań w SM Skar-



Remigiusz Zgarda

FOT. MARCIN RACZKOWSKI



Rynek w Wałbrzychu.

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

stonował niektóre zapisy ustawy. Ci, których mieszkania przejęła gmina lub SM Skarbek mieli możliwość wykupienia lokali po preferencyjnych cenach. Pozostali w WTBS dalej nie mieli szans na własne lokum. Musieli za nie zapłacić cenę rynkową. Niestety pomimo wejścia w

Wśród mieszkańców zawiązała się grupa protestacyjna, która kierowała pisma do wałbrzyskich parlamentarzystów o naprawienie ich krzywd. Bez rezultatu.

Przez lata tłumaczono pracownikom, że mieszkania zakładowe obciążają finansowo

– pyta Remigiusz Zgarda

Czy w nowym sejmie znajdą się posłowie, którzy zdołają większość potrzebną do uchwalenia prawa dającego ludziom własność?

Marcin Raczkowski

## LITWA – 28 kwietnia – 3 maja 2008

1 DZIEŃ - Wyjazd z Wrocławia. Przejazd do Warszawy. Odwiedzenie grobu śp. Jerzego Popiełuszki. Ewentualne odwiedzenie Suchowoli. O/N.\*

2 DZIEŃ - Śniadanie. Przejazd do Kowna. Spacer po mieście, Starówce i zwiedzanie katedry św. Piotra i Pawła z XV-XVII w. oraz Ratusza z XVI-XVIII w. Przejazd do Szydłowa – miejsca objawień Matki Bożej. O/N.

3 DZIEŃ – Śniadanie. Przejazd do Szawli. W pobliżu znajduje się słynna Góra Krzyży z tysiącami symboli męki Chrystusa wykonanymi z drewna, metalu, granitu i kamienia. O/N

4 DZIEŃ – Śniadanie. Wilno. Msza Św. u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zwiedzanie Wilna z przewodnikiem. W programie Katedra Wileńska z kaplicą Św. Kazimierza, podziemne grobowce. Kościół Św. Piotra i Pawła. O/N

5 DZIEŃ – Śniadanie. Przejazd do Trok – 28 kilometrów od stolicy. Jedno z najpiękniejszych miejsc na Litwie – krajobraz ukształtowany przez cofający się lodowiec sprzed 13 -14 tysięcy lat. Powrót do Wilna i zwiedzanie cmentarza na Rossie. O/N

6 DZIEŃ – Śniadanie. Powrót do kraju. Cena: 895 zł/osoba

- noclegi z HB\*  
- ubezpieczenie  
- przejazd autokarem  
- opieka pilota na trasie  
Dodatkowo płatne: lokalni przewodnicy i wstępny

\* nocleg/obiadokolacja  
\* śniadania i obiadowe  
Zgłoszenia w biurze „Pelegrinus” Wrocław, ul. Św. Idziego 1-9, Ostrów Tumski, tel. 071 322 30 53, 071 327 12 75, kom. 601 74 68 22 do 15.01.2008. Po zawiązaniu się grupy odbędzie się zebranie, zostanie podany dokładny program i zebrane zaliczki w wysokości 200 zł.

# 10 lat konkursu plastycznego

**W** tym roku już po raz 10. Regionalny Sekretariat Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk i Zarząd Regionu zorganizowali konkurs plastyczny „Mój dom, moje miasto, moja ojczyzna”. Była okazja do krótkich wspomnień. Przewodniczący Oświatowej „Solidarności” przypomniał, że m.in. „Solidarność” walczyła przez lata, by można w wolnej Polsce obchodzić Święto Niepodległości.

Konkurs ma za zadanie docierać do młodych ludzi już od najmłodszych lat, aby budować świadomość narodową i historyczną. Dlatego organizowany jest aż w siedmiu kategoriach (przedszkola, klasy I–III, klasy IV–VI, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne, placówki specjalne, domy kultury).

Bardzo ważną rolę w propagowaniu postaw patriotycznych spełniają nauczyciele. Bez ich inspiracji ten konkurs nie znalazłby tak poważnego odzewu. Co roku szkoły przysyłają nam setki prac. Budzi to wielką satysfakcję, ale mamy też świadomość, że są placówki oświatowe, które tego faktu nie doceniają.

Chociaż konkurs organizowany jest w rocznicę 11 Listopada, to kilkakrotnie miał jeszcze dodatkowe podteksty. Na przykład w rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki było jeszcze hasło przewodnie „Masz wypowiadać prawdę, gdy inni milczą”. Odniesiliśmy się też swego

czasu do podkreślenia, że jesteśmy w zjednoczonej Europie. A w ostatnich latach przypominaliśmy 25. rocznicę powstania „Solidarności” i odwoływaliśmy się do rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.

Nigdy nie ograniczaliśmy inwencji młodych ludzi. Regulamin konkursu pozwala na wyrażanie się w dowolnej formie. Otrzymujemy nie tylko prace ry-

opcji politycznej zawsze patronował mu aktualny kurator oświaty. W tym roku była nim pani Beata Pawłowicz. W większości konkursów wagę tego wydarzenia doceniał Urząd Marszałkowski. W obecnym konkursie szczególne podziękowania należą się p. dyr. Zenonowi Tagowskiemu. Zawsze fundatorem nagród jest też miasto Wrocław. Na jubileuszowym konkursie nagro-



Janusz Wolniak i Janusz Łaznowski prezentują pracę wyróżnioną nagrodą specjalną.

sunkowe i malarskie, ale i w masie solnej, glinie, były i nawet w szkłe i metaloplastyce. Pojawiały się również prace przestrzenne. Dzieci wykorzystywały rozmaite przedmioty, np. okna, szuflady, walizki, koszulki, nadając im artystyczne formy.

Rangę tego konkursu od początku doceniają władze oświatowe. Niezależnie od panującej

dy wręczała p. wicedyrektor Ewa Przełoń. Nagrody wręczali również: pani poseł Ewa Wolak, w imieniu pani kurator p. dyrektor Maria Kramarczyk, w imieniu Związku Piłsudczyków p. Maria Sereja i p. Szczepan Lubaszczuk. Niespodziankę sprawił p. Michał Haniszewski reprezentujący Światowy Związek Żołnierzy AK. Wszystkim uczestnikom

uroczystości rozdał piękny plakat z historycznym orłem.

W tym roku zyskaliśmy też nowego fundatora w osobie starosty wrocławskiego p. Andrzeja Wąsika, za co mu serdecznie dziękujemy.

W trakcie imprezy zapewnialiśmy też poczęstunek dla naszych gości. To dzięki Zakładom Ciastkarsko-Piekarskim „Mamut” i KZ „Solidarność” dzieci jedzą smaczne słodczyce.

Oprawę medialną zawsze zapewniają „Dolnośląska Gazeta Szkolna” i „Dolnośląska Solidarność”. W tym roku zapowiadała się też TV Wrocław, ale niestety na obietnicach tylko się skończyło.

Teraz o samych organizatorach. Przewodniczący Regionu Janusz Łaznowski i Przewodniczący RSOiW Janusz Wolniak zawsze dają też nagrody specjalne. 9 listopada, kiedy odbył się finał, a i wcześniej, jury pod przewodnictwem st. wizytator p. Joanny Urbańskiej (członkowie: Beata Więclaw, Magdalena Wójcik-Standio, Joanna Brosiło, Kazimierz Kimso i Janusz Wolniak), miało olbrzymi problem. Jedną z prac nie była podpisana. Traf chciał, że była to bardzo oryginalna kompozycja. W ramie okiennej można było zobaczyć niezwykle sugestywne cztery obrazy. Dopiero za kilka dni udało nam się dowiedzieć, dzięki opiekunce młodej artystki p. Małgorzacie Waszak, kto jest autorem tajemniczej pracy. Okazało się, że jest nią uczennica Gimnazjum z Jelcza-Laskowic Ola



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Mielnik, która już w poprzednich konkursach zbierała laury. Kiedy tym razem nie została zaproszona na finał, przeżyła to bardzo dotkliwie, a kiedy dotarła do niej wiadomość o nagrodzie specjalnej radość nie miała granic, a i podobno pojawiły się znowu łzy... szczęścia.

Te 10 lat trwania konkursu skłaniają do złożenia podziękowań wielu ludziom. Chciałbym szczególnie podziękować wszystkim koleżankom i kolegom z Dolnośląskiej „Solidarności”, m.in. Januszowi Łaznowskiemu, Kazimierzowi Kimso, Beacie Więclaw, Danucie Utracie, Oli Lamorskiej, Magdalenie Wójcik-Standio, Jerzemu Węgrzyniakowi, Joannie Brosiło. Na szczególne podziękowania zasługuje niestrudzony promotor tego konkursu Jarosław Krauze.

Za rok znowu okrążyła rocznica – 90. odzyskania Niepodległości i na 11 Listopada będziemy organizować 11 konkurs. Dziękuję wszystkim, którzy brali w nim udział, a także opiekunom dzieci i młodzieży, i zapraszam do udziału w jego kolejnych edycjach.

JANUSZ WOLNIAK

## WYNIKI KONKURSU MÓJ DOM, MOJE MIASTO, MOJA OJCZYZNA

Dnia 6 listopada 2007 roku odbyło się rozstrzygnięcie X Konkursu plastycznego pod hasłem: „Mój Dom, Moje Miasto, Moja Ojczyzna”.

Komisja konkursowa w składzie: Przewodnicząca: Joanna Urbańska st. Wizytator Dolnośląskiego Kuratorium Oświaty we Wrocławiu, Joanna Brosiło artysta plastyk, Beata Więclaw, Magdalena Wójcik-Standio, Kazimierz Kimso, Janusz Wolniak przyznała nagrody w następujących kategoriach:

### Przedszkola

**1 miejsce:** Grupa III Misie (dzieci czterolatnie – 18 dzieci) Przedszkole nr 71 „Chatka Małego Skrzatka”; opiekun: Anna Łuźniak, Marta Mazur.

### 2 miejsce:

– Praca zbiorowa (dzieci w wieku pięciu lat) Zespół Żłobkowo-Przedszkolny nr 3 we Wrocławiu; nauczyciel prowadzący Krystyna Kawecka.

– Grupa (dzieci sześciolatnie – 6 dzieci) Przedszkole nr 117 we Wrocławiu; nauczyciel: Barbara Więclawska.

### 3 miejsce:

– Grupa II B Przedszkole nr 4; nauczyciele: Małgorzata Drożdżewicz, Justyna Purcel-Kopciuch;

– Dzieci w wieku od 4 do 6 lat, Publiczne Przedszkole w Jarosławiu; nauczyciele: Wiesława Wac, Gabriela Ścigajło, Małgorzata Bober.

### Szkoła Podstawowa kl. 1-3

**1.** Adrian Krańnicki, kl. III Publiczna Szkoła Podstawowa w Szczytnicy, nauczyciel: Izabela Lipiec.

**2.** Izabela Dacko, kl. I, Chrześcijańska Szkoła Podstawowa, we Wrocławiu, nauczyciel: Irena Ładomirska.

**3.** – Kacper Grzegorzewski kl. III Publiczna Szkoła Podstawowa nr 30 Wąbrzych, nauczyciel: Beata Kolczyńska, Ewelina Marciniak; – Katarzyna Łukasik, klasa II, SP nr 18 w Legnicy; nauczyciel: Jadwiga Niemiro.

### Szkoła Podstawowa kl. 4-6

**1 miejsce:** Alicja Giermek, klasa VA, Szkoła Podstawowa nr 2, Oborniki Śląskie; nauczyciel: Ewa Borowska-Gancarek.

**2 miejsce:** Praca zespołowa: 12 uczniów (Damian Adasik, Mikołaj Podziemski, Kuba Balcerzak, Arek Wąsiel, Jagoda Matejczuk, Ola Pażyra, Ola Niedużak, Patrycja Dekondy, Krystian Koczur, Kevin Stelmaszczuk, Patryk Topór, Ewa Lebiocka), Szkoła Podstawowa 78, we Wrocławiu; nauczyciel: Małgorzata Skoczek-Oleśkiewicz.

**3 miejsce:** Dominika Ostańkiewicz, klasa 6A, Szkoła Podstawowa 34, Wrocław; opiekun: Ewa Czajka.

### Gimnazja

**1 miejsce:** Andżelika Szelewicz, kl. 2 B Publiczne Gimnazjum nr 1, Jelcza-Laskowice.

**2 miejsce:** Anna Zarczyńska klasa 1A, Publiczne Gimnazjum nr 2 Jelcza-Laskowice; opiekun: Małgorzata Waszak.

**3 miejsce:** Natalia Furman klasa III, Gimnazjum nr 16 Wrocław; opiekun: Elżbieta Kazańska.

### licea

**1 miejsce:** Michał Zwierzyk klasa 2A, XV LO we Wrocławiu; nauczyciel: Joanna Brosiło.

**2 miejsce:** – Marlena Stawarz, klasa 1 B architektoniczna,

– Dominika Szywała, klasa 1 B architektoniczna,

– Klaudia Mierzwa, klasa 1 B architektoniczna (wszystkie z III LO we Wrocławiu, opiekun: Hanna Łopuszańska).

**3 miejsce:** Barbara Karkocha, Magdalena Liwczycka, klasa 1 D, XV LO we Wrocławiu; nauczyciel: Joanna Brosiło.

### Szkoły Specjalne

**1 miejsce:** praca zbiorowa: Iwona Lubczyńska, klasa III zawodowa, Angelika Jasińska, klasa III zawodowa, Piotr Pietrzyk, klasa III przysposabiająca do pracy, Zasadnicza Szkoła Zawodowa Specjalna; opiekun: Mariusz Pająk, Bożena Stępień.

**2 miejsce:** – Agata Więckowicz, Placówka Opiekuńczo-Interwencyjna „Przystań Dobrej Nadziei” we Wrocławiu; opie-

kun: Ilona Gęsikowska

– praca dzieci z grupy IV Przedszkolnej: Karol Chmielowski, Jakub Kaszuba, Izabela Kowalska, Magdalena Flak, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 7, Wrocław; opiekun: Małgorzata Niedzwiedz.

**3 miejsce (2 prace):** Ewelina Brożek, 12 lat, Katarzyna Kaszuwara, 13 lat, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Dzieci Niewidomych, Wrocław.

### Domy Kultury

**1 miejsce:** Agnieszka Opalińska, lat 17, Młodzieżowy Dom Kultury Wrocław-Fabryczna. Opiekun: Mira Puszman-Białostocka.

**2 miejsce:** praca zbiorowa: Mateusz Dymek, Piotr Modelski, Agnieszka Rogalska, Tomasz Rogalski, Agnieszka Sacala, Rafał Sanze, Paweł Szudera, Piotr Szymajda, MDK Wrocław-Krzyki, Pracownia komputerowa; nauczyciel: Bożena Falencka-Jasińska

**3 miejsce:** Justyna Koziczak, lat 16, Młodzieżowy Dom Kultury Wrocław-Fabryczna; opiekun: Mira Puszman-Białostocka.

**DOLNOŚLĄSKA**

**SOLIDARNOŚĆ**

GAZETA PLAKATOWA • Nr 11 (79) • Wrocław, 27.11.2007 r.



**STAROSTWO POWIATOWE W BRZEGU**

**URZĄD MIASTA W BRZEGU**

**URZĄD MIASTA W GRODKOWIE**

**ZARZĄD REGIONU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” DOLNY ŚLĄSK**

**ZARZĄD REGIONU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” ŚLĄSKA OPOLSKIEGO**

**ODDZIAŁ ZARZĄDU REGIONU— BRZEG**

**ODDZIAŁ ZARZĄDU REGIONU— GRODKÓW**

**OKRĘGOWY INSPEKTORAT SŁUŻBY WIĘZIENNEJ W OPOLU**

**ZAKŁAD KARNY W GRODKOWIE**

**SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ**

**na uroczystość odsłonięcia  
tablicy upamiętniającej**

**DZIAŁACZY NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”  
I ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH  
INTERNOWANYCH W STANIE WOJENNYM  
W WIĘZIENIU W GRODKOWIE**

**ZAKŁAD KARNY GRODKÓW**

**13.12.2007 r. godzina 11<sup>00</sup>**



## **PROGRAM UROCZYSTOŚCI**

### **ODSŁONIĘCIA TABLICY**

### **PAMIĄTKOWEJ**

1. Rejestracja Uczestników spotkania – godzina 10<sup>00</sup>.
2. Rozpoczęcie uroczystości – 13.12.2007 – godzina 11<sup>00</sup>, – plac przed Zakładem Karnym w Grodkowie:
  - ♦ inscenizacja historyczna odtwarzająca przyjazd pierwszych internowanych do Ośrodka Odosobnienia w Grodkowie w wigilię 1981 roku,
  - ♦ odsłonięcie tablicy pamiątkowej,
  - ♦ okolicznościowe wystąpienia.
3. Msza św. w intencji internowanych przebywających w Ośrodku Odosobnienia w Grodkowie w okresie stanu wojennego – kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła.
4. Sala widowiskowa Ośrodka Kultury i Rekreacji w Grodkowie:
  - ♦ poczęstunek,
  - ♦ wspomnienia internowanych,
  - ♦ pieśni internowanych – Robert Pawlaczyk,
  - ♦ wystawa pamiątek z okresu internowania zachowanych w Zakładzie Karnym w Grodkowie i Nysie oraz udostępnionych przez byłych internowanych.





# TWOJA WOLNOŚĆ



Sekcja Krajowa Pracowników Handlu  
NSZZ

**SOLIDARNOŚĆ**

[www.solidarnosc.org.pl/handel](http://www.solidarnosc.org.pl/handel)

W OBRONIE TWOICH PRAW!!!

# TO NIEWOLA INNYCH

# Wrocławskie Święto Niepodległości

**Flagi narodowe na urzędach i na wielu domach, coraz więcej lokalnych inicjatyw, coraz więcej uczestników – tak można opisać wrocławskie Święto Niepodległości 2007**

**R**adosna parada uczniów wrocławskich szkół, koncert na Rynku, żołnierskie warty i przemarsze, okazjonalne zawody sportowe oraz wieczorne fajerwerki jak co ro-

Po raz ostatni części oficjalnej przewodniczył ustępujący wojewoda dolnośląski Krzysztof Grzelczyk.

Następnie w Bazylice Mniejszej p.w. świętej Elżbiety uroczy-

wom arcybiskupa przeszukiwali się wierni mocno stłoczeni w jednym z największych kościołów Wrocławia. Gęsto było przy ołtarzu od pocztów sztandarowych, a niektórym uczestnikom przypominała się frekwencja na mszach za Ojczyznę odprawianych w okresie stanu wojennego.

Kolejnym punktem uroczystości było wręczenie przez Krzysztofa Grzelczyka w imieniu prezydenta Lecha Kaczyńskiego 25 Krzyżów Sybiru.

Wielobarwna i radosna, tak zazwyczaj wygląda doroczna parada z okazji Święta Niepodległości. W tym roku dotkliwie zimno i śnieg czasami przechodzący w zawzięcie uniemożliwił pełne zaprezentowanie się poszczególnym szkołom.

Ponad 1000 uczestników ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich przemarszerowało z Nowego Targu do

Rynku. Na czele pochodu jechał Marszałek Piłsudski towarzyszyła mu Grodziska Orkiestra Dęta a za nim w strojach żołnierskich, powstańców i innych strojach historycznych wrocławska młodzież. Dominowały barwy biało-czerwone.

Przygotowanie strojów i rekwizytów często bardzo pracochłonne wymagało zaangażowania uczniów i nauczycieli jednak efekt wart

był poniesionego trudu.

Wielu uczniów z dumą uczestniczyło w pochodzie, kontynuując tradycje własnych dziadków i ojców. W konkursie w kolejności zwyciężyły: SP nr 82, 36, i 9; gimnazja nr 28, 5; szkoły ponadgimnazjalne: Zespół Szkół nr 23, 1 i LO 24.

We wrocławskim Arsenale Fundacja Odbudowy



Cmentarz Żołnierzy Polskich na Oporowie.

FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

Demokracji im. Ignacego Paderewskiego wybrała rocznicę odzyskania niepodległości, aby ogłosić wyniki konkursu na projekt pomnika Wojciecha Korfanteo. Ten wybitny działacz niepodległościowy studiował w latach 1896–1901 na Wydziale Filozofii naszego Uniwersytetu. Następnie przez 15 lat był polskim posłem w niemieckim parlamencie (1903–1918). Jako jeden z przywódców Powstań Śląskich zyskał szacunek i poważanie rodaków, był długoletnim posłem i senatorem zmarł w sierpniu 1939 r. Kilka lat te-

ZHR i innych organizacji (Strzelec, Zawisza) licznie pojawiała się na mszy w kościele garnizonowym i na radosnej paradzie. Od kilku lat harcerze z drużyn wodniackich czczą 11 listopada okolicznościowym wyścigiem wioślarskim po Odrze. W tym roku trasę wyznaczono dookoła Wyspy Piaskowej. Dołączyli się do nich inni pasjonaci sportów wodnych, którzy w nietypowej dla siebie śnieżnej scenarii kończyli sezon sportowy. Przedstawicielom władz miasta wręczono symboliczne wiosło z prośbą o przechowanie do wczesniej wiosny.



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

ku uświetniły jedną z najważniejszych dat naszej historii.

Uroczystości rozpoczęły się od złożenia wieńców pod pomnikiem na Cmentarzu Żołnierzy Polskich przy ul. Grabiszyskiej. W asyście kompanii reprezentacyjnej i orkiestry wojskowej przedstawiciele władz państwowych, dyplomaci, samorządowcy wraz z reprezentantami służb mundurowych i innych organizacji patriotycznych oddali hołd bojownikom o wolną Polskę.

stą mszę świętą koncelebrowaną odprawił arcybiskup Marian Gołębiewski. Metropolita wrocławski w kazaniu podkreślił rolę Kościoła, który przez setki lat był spoiwem łączącym naród szczególnie w najtrudniejszych czasach niewoli. Zwracając się do polityków, apelował o kierowanie się dobrem Ojczyzny, patrzeniem na jej potrzeby z perspektywy dziesięcioleci a nie według potrzeb partii politycznych, wyborów i rotacji stanowisk. Sło-



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

mu Fundacja odsłoniła tablicę ku jego czci na ścianie uniwersytetu. Na konkurs wpłynęło 11 projektów. Wybranie projektu młodego twórcy Tomasza Wenklara z Tych jest kolejnym etapem upamiętnienia wielkiego Polaka – mówią przedstawiciele pomysłodawców. Jego pomnik ma stanąć na skwerze przy ul. Powstańców Śląskich. Uroczyste odsłonięcie monumentu z brązu ma nastąpić 3 maja 2008 r.

W najważniejszych punktach wrocławskich uroczystości można było zobaczyć dolnośląskich harcerzy. Uczestniczyli w składaniu wieńców na Cmentarzu Żołnierzy Polskich. Młodzież z ZHP,

Po raz pierwszy od 1989 roku Święto Odzyskania Niepodległości było dniem wolnym od handlu. Zarówno sklepy wielkopowierzchniowe, jak i małe placówki handlowe były zamknięte. Akcja popierana przez „Solidarność” ofiarowała wolny dzień świąteczny, z czego skwapliwie skorzystali handlowcy także z małych sklepików. Kolejną wrocławską tradycją jest wieczorny pokaz sztucznych ogni. Barwne fajerwerki rozświetliły pochmurne niebo, a huk wystrzałów przypominał najbardziej zapomnianym, że 89 lat temu Polska wybiła się na niepodległość.

TB



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

# KATYŃ

**21** września bieżącego roku wszedł na ekrany film Andrzeja Wajdy - „Katyń”. Na starcie otaczała go legenda; pierwszy polski film fabularny o zbrodni i kłamstwie katyńskim, lekcja historii, na którą czekaliśmy, wizja wybitnego reżysera, którego tragedia dotknęła osobiście.

Świetni aktorzy: Danuta Stenka, Jan Englert, Maja Ostaszewska, Stanisława Celińska, znani scenarzyści, muzyka Krzysztofa Pendereckiego, recenzje „skazujące” na sukces, widowia Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdańsku po zakończeniu projekcji pozostawała długą chwilę w ciszy, by po paru minutach nagrodzić film dużymi brawami.

Minister Obrony Narodowej rozkazał żołnierzom obejrzyć film. Jeden z wrocławskich urzędów także wykupił seans dla swoich pracowników... Wybrałem się i ja. Jakież było moje zdumienie, że na sali doliczyłem się czterech osób, oprócz mnie.

Chcąc podzielić się swoimi refleksjami po projekcji mógłbym powtórzyć za autorami licznych recenzji, że jest to lekcja historii, która robi niesamowite wrażenia. Zbiorowy bohater powinien każdy los na swój sposób przejmujący, znakomicie zarysowany dojrzałym aktorstwem. Piękne obrazy, jak zawsze powinien Wajdy. Muzyka stanowiąca końcowe wybrzmienie zamyka obraz w sposób wstrząsający.

Jest to ważna, polska lekcja. Wątpię, czy zrozumiała okaże się w swych niuansach dla cudzoziemców, ale reżyser dedykował film polskiej publiczności, bo nam ta prawda wypowiedziana publicznie i głośno należy się najpierw. Jedni z gorzką satysfakcją zwycięzców odnajdą prawdę o bliskich, inni nadrobią wiedzę, młodzi poznają bolesną prawdę historii.

Tylko dlaczego jednak sala kinowa świeciła pustką? Mam podejrzenie, że opinia przymusowej lektury może szkodzić filmowi, lekcji i naszej historii wreszcie w jakimś stopniu.

Zachęcam, obejrzyjcie „Katyń” Wajdy, po prostu w jakiś zimowy wieczór nie tak, jak obowiązkową lekturę, ale zwyczajnie, po prostu.

APV

# Listopadowe JATKI

**N**ie podoba mi się, że Polacy tak łatwo smucą się i narzekają. Wszystkie święta i uroczystości potrafimy przestroić na minorowe tony nawet wtedy, gdy istnieją powody do uśmiechu. Tak już jest z naszą słowiańską duszą, że łatwiej jest nam się smucić niż radować. Ale listopad ma u nas swoje prawa i każdego roku jest wyjątkowy. Ktoś powiedział, że powinniśmy promować w świecie nasze zaduszkowe zwyczaje, bo są tak niepowtarzalne...

Był wieczór 2 listopada. Muzyka jazzowa przyciągała na Jatkach ludzi przechodzących ulicami Odrzańską i Kielbaśniczą, przystawali z zaciekawieniem przyglądając się zdarzeniu. Na ścianie budynku od strony ulicy Odrzańskiej pojawiły się malowane światłem portrety znanych wrocławskich artystów. Na przeciwnym krańcu Jatek, od strony Kielbaśniczej, eksponowano również portrety nieżyjących twórców.

Wzdłuż całej uliczki płonęły kolorowe lampki-znicze, oświetlały podobizny Rafała Wojaczka, Ryszarda Cieślaka, Jerzego Grodowskiego, Henryka Gepperta.

- Czyja podobizna jest obok Tomaszewskiego? - ktoś cicho rzucił pytanie

- To Moniek... To znaczy, profesor Mazurkiewicz...

- A to jest Jadwiga Żemojtel, taką ją pamiętam, była pięk-



FOT. ARCH.

na. - dodała stojąca obok mnie Ludmiła Schall- Cieślak.

Piotr Wieczorek, szef wrocławskiego ZPAP, dyskretnie częstował gości rozgrzewającą herbatką (?).

W tym roku po raz pierwszy, w tym czasie gdy cmentarze zamieniają się w pola świateł, zadumy i wspomnień, wrocławski oddział Związku Artystów Plastyków ożywił we Wrocławiu Jatkę. Były wspomnienia; nostalgiczne, żartobliwe i ciepłe. Każdy mógł wypisać własnoręcznie klepsydrę na przygotowanych kartonach, które następnie umieszczaliśmy na otoczonej światełkami ścianie pamięci. Ludzie podchodzili do stołu z kartonami i pisali. Nazwisk było coraz więcej... Iga Mayr, Zygmunt Bielawski, Hanna Krzetuska...

Kropił deszcz, płonęły światła, sączyła się muzyka i wszyscy byli razem z tymi, którzy ...są z nami choć odeszli.

Kilkanaście dni później, 14 listopada 2007 roku odszedł jeszcze jeden wrocławski Artysta. Nazywał się Jan Kaczmarek.

APV



Kadr z filmu „Katyń”.

# Traktat o łuskaniu fasoli

**N**agroda Literacka Nike, prestiżowe wyróżnienie dla najlepszej polskiej książki roku przyznana została w tym roku Wiesławowi Myśliwskiemu za „Traktat o łuskaniu fasoli”, odłożyłem więc zajmującą mnie lekturę na temat alchemii komunikowania się, porzuciłem analizę zjawisk manipulacji, jakiej jestem poddawany każdego dnia podobnie, jak miliony moich rodaków, chociaż cenne rady o tym, jak unikać tandetnym metodom perswazji to lektura po-

uczająca i sięgnąłem po nagrodzony utwór.

W ten sposób jednym ruchem przekroczyłem niewidzialną granicę dwóch światów. Zostawiłem rzeczywistość, która funkcjonuje w myśl zasady: „Więcej, lepiej, szybciej, skuteczniej!” a wkroczyłem w świat refleksji, w którym wszystko dzieje się wolniej, spokojniej, który pozwala zastanowić się nad sensem zdarzeń. Poczucie „zatrzymania się”, zwolnienia tempa, umożliwiające spojrzenie z

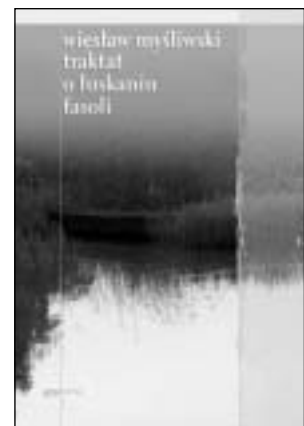
dystansu spojrzeć na galopującą codzienność to wartość, którą daje świat Myśliwskiego od pierwszej karty książki.

Opowieść jest bardzo prosta, prostym napisana językiem, prostą ma konstrukcję i odnosi się do arcyprostych sytuacji. Jest to gawęda bohatera skierowana do tajemniczego przybysza, który chce kupić od chłopca trochę fasoli.

Starszy człowiek, łuskający fasolę z oddaniem zajmuje się także pilnowaniem domków letniskowych we wsi. Łuska on fasolę i pogodzony z naturą wpływającego życia snuje opowieść o sobie. A życiorys ma bogaty... dla jednego pokolenia typowy, symboliczny. Urodził się we wsi, w której wszystkich mieszkańców rozstrzelali hitlerowcy. On ocalał cudem, później tułał się po

domach wychowawczych, pracował przy elektryfikacji wsi i na wielkich budowach, grał w orkiestrach zakładowych, mieszkał w hotelach robotniczych. Przyjmował, co ofiarowało mu życie z pokorą także wtedy, gdy lekcje od losu drogo go kosztowały. Potem był czas podróży, wyjechał na Zachód, pracował w restauracjach, grał na saksofonie w knajpach. I wrócił. Wrócił do swojej wsi, ocalony po zagładzie. Ten życiorys wpisuje się w losy powojennego pokolenia Polaków. Jest refleksją nad sensem życia, które jest ich udziałem.

Powieść ma misterną konstrukcję; rzecz dzieje się w jednym miejscu, w ciągu jednego dnia, ale autor po mistrzowsku zmienia perspektywę czasu i miejsca. Kolejne wątki jedne-



FOT. ARCH.

go życiorysu układają się w mądrą opowieść o życiu człowieka w ogóle. Myśliwski uświadamia czytelnikowi proste prawdy o winie i odkupieniu, miłości i śmierci, przypadkach wyznaczających los, sensie zdarzeń tragicznych, wielkich i błahych, umykających naszej uwadze.

APV

# Żywot człowieka pocziwego...

**W ciągu kilkunastu lat pracy w telewizji poznałem dziesiątki, jeżeli nie setki, interesujących ludzi. Spora część z nich pojawiła się potem w moich filmach, reportażach i programach. Mieli ciekawe, piękne, smutne albo radosne życie, byli szczęściarzami lub pechowcami. Rzadko jednak spotyka się kogoś, kto przeżyłby to wszystko naraz i to w tak dużym natężeniu jak Władysław Baczymański, a jednocześnie pozostał człowiekiem wesołym i pogodnym.**

**P**ana Władysława poznałem przed trzema laty, realizując reportaż o powojennym antykomunistycznym ruchu oporu. Potem spotkaliśmy się jeszcze parokrotnie.

Za każdym razem opowieść o jego życiu „wciągała” całą naszą ekipę. To gotowy scenariusz na film fabularny, na niezłe sensacyjne kino, a nie na krótki reportaż...

Władysław Baczymański urodził się w Gańczarach koło Lwowa 1 VI 1923 roku.

Wychowany został przez ojca „peowiaka”, w tradycji patriotycznej i niepodległościowej.

Wybuch wojny przerwał edukację chłopca, ale jednocześnie rozpoczął się sprawdzian z wpajanych przez ojca zasad i idealów.

We wrześniu 1942 roku Baczymański wstępuje do AK. Jest w grupie, która między innymi osłania miejsca alianckich rzutów dla partyzantów, a także ubezpiecza polskie wsie, zagrożone przez nacjonalistów z UPA. Równocześnie, bo żyć przecież trzeba, handluje i kombinuje we Lwowie. Tam poznaje

prawdziwych „batiarów”, z którymi się zaprzyjaźnia i w pewnym sensie staje się jednym z nich. Widowym śladem tej przyjaźni jest piękna, lwowska gwara, którą pan Władysław posługuje się chyba najlepiej we Wrocławiu...

Do Lwowa wkraczają ponownie bolszewicy. Zaczynają się represje i aresztowania. NKWD szuka akowców. „Do dziś słyszę stukot kopyt na lwowskim bruku” – wspomina Baczymański – „Plac dzieci i krzyki – Ruki w wierzch, NKWD! Tego nigdy nie zapomnę!”.

W obawie przed aresztowaniem ucieka do Lublina.

Wstępuje, jak wielu jego kolegów, do II Armii Wojska Polskiego. Potem zostaje wojskowym zarządcą majątku w Anabergu, około 15 kilometrów od Drawskiego Pomorskiego. Razem z grupą żołnierzy nadzoruje pracę pozostałych tu Niemców i pilnuje majątku przed szabrownikami i Sowietami. Niemcy mają do niego zaufanie, a on kilkakrotnie im pomaga.

Pewnego razu, w pobliskim klasztorze, pojawiają się Rosja-

nie, którzy gwałcą zakonnicę. Baczymański wpada tam ze swoimi chłopakami, przykłada sowieckiemu dowódcy spluwę do głowy i w ten sposób udaremnia „sojusznikom” kontynuowanie jednego z ich ulubionych zajęć.

Po zdemobilizowaniu 20 grudnia 1946 przyjeżdża na Dolny Śląsk.

W styczniu 1947 roku, namówiony przez kolegów ze Lwowa, wstępuje w szeregi zrzeszenia WiN. W ramach tej organizacji zajmuje się wywiadem wojskowym, obsługuje sowieckie lotnisko, Urząd Bezpieczeństwa w Trzebnicy. Śledzi ubeckich kapusiów. Aby zdobywać jak najwięcej informacji nawiązuje znajomość z niejaką panią Gienią z wywiadu śledczego UBP. Ot, posunięcie godne lwowskiego batiara! Pozyskiwane informacje w formie raportów przekazuje dalej. Przede wszystkim jednak angażuje się

w przerzut zagrożonych aresztowaniem patriotów do Szwecji. Wręcza, komu trzeba, łapówki, załatwia fałszywe papiery, organizuje transport. Ratuje w ten sposób kilkanaście osób, między innymi kolegę Staszka Tasa, który jako Zenon Zadurski dostaje się do Szczecina i ukryty w ładowni statku bezpiecznie dociera do Szwecji.

W 1949 roku rozpoczyna we Wrocławiu studia prawnicze. Co z tego, skoro zaraz potem zostaje aresztowany.

Przechodzi gehennę ubeckiego śledztwa, ale twardo nie przyznaje się do postawionych zarzutów. Śledztwo trwa „w odcinkach” – najpierw sześć, potem

Na Kleczkowskiej słyszy jak prowadzą na śmierć kilkunastoletnich chłopców, pewnie harcerzy, skazanych za przynależność do antykomunistycznej organizacji.

„Pamiętam jak płakali i wołali – Mamo! Mamo! Ratuj!” – wspomina pan Władysław – „Potem rozmawiałem z katem, który ich wieszał. To był repatriant z Francji. Opowiadał, że żał mu się ich zrobiło, głaskał ich po głowach i obiecywał, że położy im trochę watki pod sznur, żeby ich nie bolało...”

Wychodzi z więzienia. Niby świat wokół zaczyna się zmieniać, ale odium winowskiej przeszłości ciągnie się za nim cały czas. Co robić w życiu? Na prawo nie chcą przyjąć, na ekonomię też nie, bo bandyta nie może się kształcić. Dzięki pomocy Lwowiaków – prof. Tołpy, red. Tadeusza Banasia z Polskiego Radia, a zwłaszcza jego szwagra prof. Hohenberga, dostaje się do Wyższej Szkoły Rolniczej. Poznaje też Andrzeja Waligórskiego i dzięki jego pomocy współpracuje z radiem. Ze Zbyszkim Ogiełką tworzą duet „Józku i Miśku”, wzorowany na „Szczepciu i Tońciu”. Niestety, mimo ogromnego zainteresowania słuchaczy, audycja zostaje zdjęta. Lwowskie resentymy nie leżą w interesie partii.

Potem jest Estrada Radiowa i Estrada Dolnośląska, z którą Władysław Baczymański jeździ po całej Polsce. To kilka lat wspaniałej przygody, niezłych zarobków i popularności. Współpraca ze znakomitymi autorami, bale w lokalach i piękne dziewczyny. Mnóstwo pięknych dziewczyn kręcących się wokół artystów.

Jednego tylko pan Władysław przeboleć nie może – tego, że niektóre teksty pisał... Wojciech Dzieduszycki. „Jakbym ja wówczas wiedział, że to kapuś... Ech!” – wzdycha Baczymański.

Skończył rolniczą, założył rodzinę, pracował zawodowo. Jest zadowolony ze swego, także barwnego i ciekawego, życia. Nie żałuje niczego. Jest szczęśliwy. Ale oprawcom nigdy nie przebaczy.



Bohater artykułu w 1946 r.

FOT. ARCH.

dwa miesiące. Cele i korytarze sławnego „pałacyku pod blachą” na skrzyżowaniu Podwala i Łąkowej zapamięta na zawsze. I bicie. Sądzenie na nodze odwróconego stołka, bicie po głowie, po piętach, brzuchu, polewanie wodą, karcer i podsuwanych do celi ubeckich kapusiów. Pamięta też towarzyszy niedoli, a między nimi starego, lwowskiego złodzieja, który kurował go po kolejnym przesłuchaniu. Nie zapomni też oprawców, i tych o obco brzmiącym akcencie i tych o mało słowiańskim wyglądzie...

W maju 1950 roku rozpoczyna się proces. Prokurator żąda piętnastu lat dla bandyty Baczymańskiego. W końcu zapada wyrok – osiem lat więzienia. Wyrok zostaje obniżony do pięciu lat, z czego koniec końców, pan Władysław odsiaduje trzy.

Poznaje Sądową, Kleczkowską, kopalnię miedzi w Wilkowie, kopalnię glinki koło Strzegomia. I znów Kleczkowska. Cele, klawisz, współwięźniowie i kapusie.



Uroczystość pod pomnikiem pomordowanych Profesorów Lwowskich na pl. Grunwaldzkim w 2000 r. W. Baczymański - pierwszy z prawej.

MARCINI BRATKE

## Szkolenie ogólnozwiązkowe – SOD1

Szkolenie trwa cztery dni i zawiera wszystkie podstawowe informacje, które powinien znać członek komisji zakładowej. Szczególny nacisk położony jest na znajomość Statutu związku, ale uczestnicy zapoznają się także z pozostałymi aktami prawa wewnątrzwiązkowego, jak np. z uchwałą finansową oraz z prawem okołozwiązkowym, jak ustawa o związkach zawodowych czy o społecznej inspekcji pracy.

Szkolenie to uczy jednocześnie samodzielności w posługiwaniu się ww. aktami prawnymi. Pokazuje różnorodność problemów, którymi musi zajmować się działacz związkowy, uczy radzenia sobie z nimi, daje wskazówki, jak zorganizować pracę komisji zakładowej oraz

jak sprawnie przeprowadzić zebranie związkowe.

## Komisje Rewizyjne

Jest to szkolenie 2-dniowe skierowane specjalnie do członków zakładowych komisji rewizyjnych. Aby uczestniczyć w tym szkoleniu, powinno się mieć już za sobą szkolenie SOD1 oraz szkolenie dla skarbników, bo żeby kontro-

lować pracę komisji zakładowej, trzeba najpierw znać podstawy jej działania.

Podczas szkolenia, uczestnicy poznają przede wszystkim **Uchwałę KZD ws. zasad funkcjonowania i zakresu kompetencji komisji rewizyjnych**, pogłębiają znajomość Statutu i Uchwały ws. działalności finansowej Związku. Na podstawie tych dokumentów zaznajamiają się z zasadami działania oraz upraw-

nieniami komisji rewizyjnej, uczą się, co należy do obowiązków KR przed podjęciem kontroli, jak prawidłowo przeprowadzić samą kontrolę i jakie są czynności pokontrolne.

Zgodnie ze Statutem naszego związku komisja rewizyjna powinna czuwać nad prawidłowością działań komisji zakładowej, istotne jest więc, aby sama znała doskonale prawo związkowe i okołozwiązkowe.

## SKOLENIA ZWIĄZKOWE

Lp.	Tytuł szkolenia	Czas trwania
1.	Szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy (SOD 1)	4 dni
2.	Szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy (SOD 2)	4 dni
3.	Podstawy rachunkowości dla skarbników KZ	3 dni
4.	Zasady działania komisji rewizyjnej	2 dni
5.	Prawo pracy	4 dni
6.	Negocjacje	4 dni
7.	Szkolenie podstawowe nt rozwoju związku	1 dzień
8.	Podstawy analizy finansowej przedsiębiorstwa cz. 1	4 dni
9.	Podstawy analizy finansowej przedsiębiorstwa cz. 2	4 dni
10.	Zarządzanie sobą	3 dni
11.	Zarządzanie grupą i zespołem	3 dni
12.	Podstawy komunikacji społecznej z elementami retoryki	3 dni
13.	Podstawowe elementy zarządzania	3 dni
14.	Podstawowe elementy zarządzania	1 rok

### Dział Szkoleń Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5, I piętro, pok. 108, tel. 071 78 10 154, fax: 071 355 1565

e-mail: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl

Informacje dotyczące oferty szkoleniowej można znaleźć

również na stronie internetowej Regionu:

www.solidarnosc.wroc.pl w dziale SZKOLENIA

## KURSY KOMPUTEROWE

Lp.	Tytuł kursu	Czas trwania kursu	Koszt kursu
1.	Kurs komputerowy stopnia podstawowego	40 godzin lekcyjnych	200 zł dla członków związku oraz 250 zł dla pozostałych osób
2.	Kurs komputerowy II stopnia dla średnio zaawansowanych	40 godzin lekcyjnych	220 zł dla członków związku oraz 270 zł dla pozostałych osób
3.	Prezentacje multimedialne. Obsługa programu Microsoft Power Point	15 godzin lekcyjnych	95 zł
4.	Internet „w dwóch lekcjach”	10 godzin lekcyjnych	50 zł
5.	Dokumentacja awansu zawodowego nauczyciela mianowanego	15 godzin lekcyjnych	100 zł

# Ważne dla represjonowanych

W dniu 19 września br. Sejm RP znowelizował ustawę o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Zmiany ustawy zostały opublikowane w Dzienniku Ustaw z 2007r. Nr 191, poz. 1372

Ustawa wprowadza kilkanaście zmian, które dotyczą przede wszystkim rozszerzenie zakresu czasowego stosowania ustawy poprzez objęcie jej przepisami orzeczeń wydanych od 1 stycznia 1944 r. do 31 grudnia 1989 (a nie jak obecnie tylko do 31 grudnia 1956 r.). Zmiany do zakresu stosowania wprowadzają nieważność decyzji o internowaniu wydanych na podstawie dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz. U. z 1981 r. Nr 29, póź. 154), z mocy prawa z dniem wejścia w życie ustawy. W obecnym stanie prawnym nie

ma podstawy prawnej do żądania odszkodowań za szkody wyrządzone decyzjami o internowaniu wydanymi na podstawie art. 43 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym. Ustawodawca zmienił również przepisy dotyczące osób uprawnionych do odszkodowania za poniesioną szkodę i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz zasady przechodzenia tych uprawnień, wprowadzając szereg ograniczeń kręgu osób uprawnionych do otrzymania rekompensaty:

- ♦ nowelizacja ogranicza wysokość odszkodowania i zadośćuczynienia do kwoty 25000 zł łącznie,

- ♦ odszkodowanie i zadośćuczynienie nie będzie przysługiwało osobom będącym współpracownikami organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa

lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz. U. z 1999 r. Nr 42, póź. 428, ze zmianami).

Należy podkreślić, że uchylene prawomocnego orzeczenia jest warunkiem koniecznym otrzymania odszkodowania i zadośćuczynienia za niesłuszne skazanie na podstawie art. 552 k.p.k. Oznacza to, że najpierw trzeba wystąpić do sądu okręgowego lub wojskowego sądu okręgowego o stwierdzenie nieważności orzeczenia. Dopiero po stwierdzeniu nieważności orzeczenia można wystąpić z powództwem o przyznanie odszkodowania. Nowelizacja wprowadza ograniczenie łącznej kwoty z tytułu odszkodowania i zadośćuczynienia do 25.000,00 zł. Nie oznacza to, że każdy, kto będzie legitymował się orzeczeniem o stwierdzeniu nieważności otrzyma maksymalną kwotę. O wysokości odszkodowania i zadośćuczynienia każdorazowo będzie decydował sąd. Potrzeba takiej regulacji wy-

nikała z faktu, że w poprzednio obowiązującym stanie prawnym dochodzenie tych roszczeń przez osoby poszkodowane było praktycznie niemożliwe ze względu na zawarte w obowiązujących wówczas art. 417 i 418 k.c. przesłanki odpowiedzialności Skarbu Państwa.

Ustawa o zmianie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego nie jest objęta zakresem

prawa Unii Europejskiej, co oznacza, że Prawo Unii Europejskiej nie reguluje kwestii zawartych w znowelizowanej ustawie.

Pozostałe wprowadzone zmiany inne niż wyżej wymienione przepisy ustawy mają charakter dostosowawczy. Nowelizacja usuwa występujące w obowiązującej wersji ustawy luki konstrukcyjne, wprowadzając w ustawie odesłania do kodeksu postępowania karnego i przepisów o ustroju sądów powszechnych.

KRZYSZTOF WOŁK-ŁANIEWSKI



Prezydent Lech Kaczyński wręcza order podczas uroczystości rocznicowej 31 sierpnia 2007 r. w Lubinie.



# Byłam w Islandii i jeszcze tam wrócę

**D**o Islandii pojechałam, bo musiałam zdobyć pieniądze na działalność gospodarczą w związku z moim uczestnictwem w programie unijnym. Unia Europejska dała mi jedynie połowę, drugą musiałam zdobyć sama, a ponieważ nie mam wysokich zarobków, żaden bank nie chciał mi dać kredytu – opowiada **Ewa Kamińska**, członkini NSZZ „Solidarność” w Miejskim Centrum Usług Socjalnych we Wrocławiu. – Praca za granicą „przyszła” do mnie sama. Znajoma powiedziała mi, że jest praca w Islandii. Było to szycie swetrów islandzkich przez pół roku oraz praca w hotelu przez kolejne 3 miesiące.

ła sypialnia, kuchnia, łazienka i pralnia. Pierwszego dnia szef fabryki zatrudniającej 7 osób pokazał mi, co będę robić. Oprowaździł mnie po zakładzie i szczegółowo omówił, w jaki sposób zszywać maszynowo partię materiału. Samo szycie nie było trudne, bo dorabiałam w Polsce niegdyś jako szwaczka. Mój dzień pracy wyglądał następująco: o godz. 8 – początek pracy, przerwa na kawę o 9 (15 minut), potem jeszcze godzinna przerwa na lunch od 12–13 i do 17 praca z kwadransiem na popołudniową kawę o 15. W piątek pracuje się do 15. Te przerwy bardzo wszystkim pomagały, bo praca była monotonna i z

wałam rzeczy najtańszych i naprawdę za tę sumę można było bez zaciskania pasa się wyżywić. Po pracy musiałam sobie jakoś zorganizować wolny czas. W czasie nocy polarnej oglądałam polskie filmy, które sobie przywiozłam albo rozmawiałam internetowo z rodziną i znajomymi. Pojawily się kłopoty z zasypianiem, bo mieszkalam sama, a wiejący zimą wiatr dostarczał efektów specjalnych w postaci, np. skrzypiących drewnianych belek itp. Na szczęście jedna ze ścian domu przylegała do następnego, a tam sąsiad regularnie o 23 zaczynał przez godzinę ćwiczyć się w grze na perkusji. Islandczycy to bardzo muzy-



Jeden z największych wodospadów w Islandii.

FOT. EWA KAMIŃSKA

cy. Zresztą w Islandii nie zauważa się niechęci do cudzoziemców. Tam brakuje rąk do pracy i ludzie są otwarci na przybyszów. Innym sposobem wypełniania czasu było pójście na basen. Dla Polaków jest to dziwne, ale tam baseny są cały rok odkryte – bez dachu! Zadaszona jest jedynie szatnia, aby nie zamrzęły ręczniki i klapki. A w kilku basenach woda ma zróżnicowaną temperaturę. W tym przeznaczonym do pływania – 28 stopni. W basenie dla dzieci temperatura wyższa – 34 stopnie. W następnym basenie, gdzie ludzie siedzą w wodzie i rozmawiają 38–40 stopni.

Ponadto zapisałam się jeszcze na kurs języka islandzkiego. Uczęszczało tam jeszcze 7 osób, tak jak ja obcokrajowców.

Czy spacerowałam w wolnym czasie? Nie, bo to niemożliwe. W Islandii deszcz pada niemal w poziomie i taki spacer jest bardzo uciążliwy. W dodatku deszcz pojawia się zniekacka. Pamiętam jak w piękny słoneczny poranek jechałam do pracy i deszcz „złapał” mnie tuż

przed zakładem, zanim dotarłam do drzwi miałam przemoczone spodnie. Oczywiście były dni, kiedy nie wiało i świeciło słońce, ale rzadko.

Pod koniec maja słońce przestaje zachodzić i trwa to do połowy lipca. Pracowałam już wtedy w hotelu trzygwiazdkowym, który wraz z inną Polką sprzątałyśmy. Oprócz nas była jeszcze Islandka na portierni. Siedziałam do późna przed komputerem i rozmawiałam z ludźmi z Polski, a oni w pewnym momencie mówili – „Już noc idę spać”, na początku się dziwiłam, bo u mnie był cały czas dzień. Nie miałam jednak kłopotów z zasypianiem, po prostu przesunęłam łóżko w róg pokoju i mogłam spać. Do hotelu goście przyjeżdżali na kilka dni i potem jechali w głąb kraju. Zbyt dużo do sprzątania nie było. Na zakończenie mojego pobytu przyjechał do mnie mój syn, który pracuje w Irlandii. Objechałam z nim całą Islandię, co zawsze było moim marzeniem.

Wiem jedno – na pewno tam jeszcze kiedyś wrócę.

NOTOWAŁ MARCIN RACZKOWSKI



Reykjavik - panorama miasta.

FOT. EWA KAMIŃSKA

Przed wyjazdem dowiadywałam się co ze sobą mam zabrać – powiedziano mi, że przede wszystkim spodnie i kurtkę chroniące od wiatru i deszczu oraz buty dobre do chodzenia po szutrowej nawierzchni.

Przyleciałam do Islandii w połowie stycznia i już początek był ekstremalny, bo trafiłam na wielką śnieżycę i dojechanie do miejscowości Vik z Reykjaviku zajęło mi 6 godzin zamiast 3, bo tyle trwa normalna jazda samochodem. Co jakiś czas trzeba było odkopywać samochód, bo śnieg w jednej chwili tworzył się w warstwy 10 centymetrowe. Akurat o tej porze roku była noc polarna i dzień trwał 3 godziny.

Pracodawca zapewnił mi do dyspozycji domek, w którym by-

pewnością, gdyby nie było tego czasu na odpoczynek, wydajność by spadła. Z tego co zauważyłam, dla Islandczyków atmosfera w pracy ma bardzo duże znaczenie. W każdym zakładzie jest mąż zaufania, do którego pracownik może się udać, gdy ma jakikolwiek problem w pracy. Mój szef bardzo szybko załatwił mi tzw. kenitalę, jest to nr identyfikacyjny zastępujący wymagany w Polsce regon, nip, numer konta bankowego, ubezpieczenia Kenitala to po prostu

## jeden numer zamiast wielu

Bardzo to ułatwia życie. Minimalna pensja w Islandii to 100 tysięcy koron islandzkich. Ja zarabiałam ok. 120 tysięcy koron i za jedzenie płaciłam 20 tysięcy. Warto podkreślić, że nie kupo-

kalny naród, tam niemal każdy na czymś gra albo śpiewa. Nigdy wcześniej nie myślałam, że tak łatwo będę zasypiać

## przy dźwiękach perkusji

Postanowiłam się zapisać do chóru, który działał w miejscowym protestanckim kościele. Przyjęto mnie bez problemu i wkrótce zauważyłam, że w liczącej niewiele ponad 300 osób społeczności miasta Vik stałam się rozpoznawalna, o czym świadczyły uśmiechy na uli-



Charakterystyczne dla Islandii baseny geotermalne.

FOT. EWA KAMIŃSKA

? S` |XWef

A Yè^ aba^e] [W 3] U\ ;` Xad\_ SUk\` W

A` ]d\ R Adkj [Rk\_ R  
AcRT h\_ Z` ^

Polska Przyjazna Pracownikom” to miejsce, w którym czujemy, że jesteśmy najcenniejszym dobrem swoich zakładów pracy.

Problemem Polski jest dramatyczny spadek liczby stałych umów o pracę. Jest to największe z obecnych zagrożeń dla naszej gospodarki i społeczeństwa.

Naszą akcją chcemy przywrócić ludzką twarz rodzimemu rynkowi pracy. Naszym zadaniem jest przywrócenie godności i poczucia bezpieczeństwa polskiego pracownika.

### **W tym celu będziemy:**

- **promować stałe zatrudnienie**
- **walczyć o rzeczywiste przestrzeganie prawa i standardów pracy**
- **upowszechniać konstytucyjne prawo do zrzeszania się w związki zawodowe**
- **chronić wolny rynek przez zapobieganie nieuczciwej konkurencji**

Nasze działania mają na celu powstrzymanie fali emigracji cennych dla polskiej gospodarki fachowców oraz ochronę systemu opieki zdrowotnej i emerytalnego. Wierni ideałom Sierpnia 80' wyrażamy oczekiwania polskich pracowników w 2007 roku.

„Praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy.”

Konstytucja RP, Art. 24

**Solidarności**